

27 kwietnia 2017



Sandomierz w roli głównej

Na Zamku Królewskim w Sandomierzu aktorzy, reżyserzy, producenci, przedstawiciele

regionalnych funduszy filmowych oraz samorządowcy rozmawiali o promocji miast poprzez film. W konferencji uczestniczyli marszałek Adam Jarubas, radny Sejmiku Województwa Świętokrzyskiego, Andrzej Swajda oraz dyrektor Departamentu Promocji, Edukacji, Kultury, Sportu i Turystyki Urzędu Marszałkowskiego, Jacek Kowalczyk.

Organizatorem czwartej edycji „Pracowni miast” pod hasłem „Miasto w roli głównej” była „Gazeta Wyborcza”.

Przykład „Ojca Mateusza”

- Dziękuję gazecie za podjęcie tematu skutecznej promocji miast poprzez film - powiedział otwarcia konferencji marszałek **Adam Jarubas**. - Przykład „Ojca Mateusza” pokazuje, jak można sięgnąć do endogenicznych zasobów miast, które powinniśmy promować. Sandomierz ma swój lokalny klimat, dziedzictwo kulturowe i w filmie można wydobyć to, co ma w sobie najpiękniejszego. Dzisiaj już widać efekty filmowe poprzez zwiększoną liczbę turystów.

Marszałek Adam Jarubas zażartował, że za moment może dojdzie do takiej chwili jak w Barcelonie, że trzeba będzie limitować dopływ turystów do miasta. To też dopinguje przedsiębiorców i mieszkających tu ludzi, do tworzenia dodatkowych ofert, nie tylko skupionych wokół Rynku, ale też dalej. Marszałek pogratulował podjęcia tego tematu. - Samorząd województwa również miał swoją cegiełkę w pierwszym etapie produkcji „Ojca Mateusza” - przypomniał marszałek. - Z myślą o takich projektach regionalnych stworzyliśmy fundusz filmowy.

Zastępca redaktora naczelnego „GW”, Aleksandra Klich podziękowała władzom Sandomierza, że zgodziły się pomóc w organizacji konferencji. Podziękowała też marszałkowi Adamowi Jarubasowi, lokalnym przedsiębiorcom. - Od dziewięciu lat miliony Polaków oglądają serial „Ojciec Mateusz” - powiedziała. - Ale Sandomierz wie, ile trzeba się napracować, talentu nie zmarnować, żeby urok nie zgasł. Bo bohaterowie mogą się znudzić, turyści mogą przestać przyjeżdżać, lokalny biznes przestać się kręcić, a ludzie mogą stracić pracę.

Burmistrz Sandomierza **Marek Bronkowski** jako gospodarz Sandomierza powitał wszystkich gości i wyraził zadowolenie, że spotkanie dotyczyć będzie promocji miasta poprzez film.

Region świętokrzyski w filmie

Już pierwszy panel „Ta historia pasuje do tego miasta. Sandomierz - miasto „Ojca Mateusza” z werwą i właściwym sobie żartem poprowadził dziennikarz „GW” **Michał Nogas**. Asystent

burmistrza Sandomierza **Katarzyna Ziolo** nie ukrywała, że Sandomierz jest kojarzony z serialem, który był darem od losu i wyzwolił wiele inicjatyw. Wzrosły usługi gastronomiczne, hotelowe, przybyło miejsc pracy. Ciekawie wypowiadał się producent serialu **Krzysztof Grabowski**, a także grający w nim aktor **Michał Piela**.

Dyrektor Departamentu Promocji, Edukacji, Kultury, Sportu i Turystyki Urzędu Marszałkowskiego i jednocześnie prezes Regionalnej Organizacji Turystycznej Województwa Świętokrzyskiego, **Jacek Kowalczyk** wziął w panelu „Polskie miasta w filmie” – przykłady realizacji z polskich miast i regionów”. – Sandomierz, miasto świetne, ale też dobra lokalizacja, mnogość obiektów, które mogą służyć do takich produkcji – mówił. – Wiele głośnych filmów zostało u nas zrealizowanych, między innymi „Pan Wołodyjowski” w Chęcinach. Zwracam uwagę na serial „Czarne chmury” realizowany przed 40 laty w Rytwianach, gdzie ostatnio powstało minimuzeum poświęcone tej produkcji. Film zrealizowany na podstawie książki Zygmunta Miłoszewskiego „Ziarno prawdy” miała znacznie większą oglądalność niż produkcje Krakowa.

Dyrektor Jacek Kowalczyk przypomniał, że ojciec Mateusz rozwiązywał trudne zagadki w Opatowie, Bałtowie, Ćmielowie i w wielu innych miejscowościach naszego regionu. Za dwa lata powinien pojawić się na ekranach film „Pozdrowcie Góry Świętokrzyskie” na podstawie książki Cezarego Chlebowskiego.

Wsparcie unijne

Z kolei w panelu „Promocja przez film. Czy to się opłaca?” wspólnie z przedstawicielami samorządów Sandomierza, Rybnika, Zabrza, Lublina, Wrocławia wziął udział marszałek **Adam Jarubas**. – Środki na wsparcie produkcji filmowej można było pozyskać z Unii Europejskiej – mówił. – Nam się udało otrzymać w ten sposób 2,5 mln zł, z czego 1,5 mln zł poszło na „Ojca Mateusza”, pół miliona na projekt „Świętokrzyski sztetl”.

Marszałek wyjaśniał, że projekty służą także do rozliczenia się z bolesnymi kartami historii. Na zasadzie emocji, dużego zainteresowania taki marketing też jest potrzebny i przynosi duże efekty. W obecnej perspektywie nie można bezpośrednio korzystać ze środków unijnych, ale przy okazji części promocyjnej dużych projektów inwestycyjnych można też tam wpisać finansowanie produkcji filmowych.





